

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Z okazji uroczystości 200-letniego istnienia akademii sztuki w Berlinie wygłosił cesarz w sobotę mowę, w której podniósł, że cieszy go bardzo, iż może brać osobiście udział, przyczem nadmieniał, że założycielem akademii był król Fryderyk I.

— Sejm pruski rozprawił w środę o zakładaniu magazynów zbożowych. Było to czytanie drugie. Poseł polski prof. Schroeder przemawiał za urządzeniem magazynów, widząc w nich ułatwiający zbyt płodów różny i ich spieniężenie korzystniejsze. Zresztą powiedział poseł Schroeder, że ogólnej biedy między rolnikami niema, ale jest nędza u kilkuset posiadzicieli większych dóbr. Zdane 3 miliony uchwalono.

— Obrady parlamentu niemieckiego zostaną niezawodnie przerwane jeszcze przed Świątkami i odłożone aż do jesieni. Z wyjątkiem projektu kodeksu cywilnego i ustawy o nowem uszykowaniu stosunków sędziowskich zostaną inne sprawy załatwione. W tych dniach ma rząd wprawdzie przedłożyć jeszcze parlamentowi ustawę o uzupełnieniu czwartych batalionów, ale projekt ten zostanie również odłożonym na później.

— Sejm pruski zakończy swe obrady niezawodnie też jeszcze przed Zielonymi Świątkami, załatwiwszy się prawie z wszystkimi projektami, które miały być zaraz załatwione.

— Stronictwa centrowe w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim obchodzą dnia 6 maja uroczystości ćwierćwiekowej rocznicę istnienia. Powstawszy przed 25 laty jakby w przeczuciu, że na lud katolicki spadną ciężkie czasy i że będzie dla tego jeszcze silniejszej i wytrwalszej potrzebował obrony. Stronictwo centrowe przez cały ten czas stało na straży interesów Kościoła katolickiego i ludu, broniło na każdym polu i starało się wypełniać wiernie obowiązki, jakie na się włożyło przez wypisanie na chorągwi hasła: „Za wolność, prawdę i prawo!“ Oby Pan Bóg stronictwu centrowemu pozwolił walczyć i działać dalej w myśl tego hasła, oto nasze życzenia, które przy sposobności srebrnego jubileusza dzielnym posłom centrowym przesyłamy.

— Nauczyciele bardzo się gniewają o to, że Izba panów odrzuciła prawo względem myta nauczycieli. Niektóre gazety piszą, iż temu winien głównie minister pan Mikwel, ponieważ miasta większe zamierzają pokrzywdzić, a przeto 45 burmistrzów którzy w izbie panów zasiadają, podali sobie ręce na złamanie nowego prawa. Tak nauczyciele tymczasem nie otrzymują ustawy względem myta. Słyhać, że ministrowie szkolnictwa, Bosse, zamierza urząd

złożyć. Z nas katolików i Polaków zapewne nikt z tego powodu nie będzie płakał.

— Trzeci zjazd polskich socjalistów, jaki podczas Zielonych Świątek w Berlinie miał się odbyć w tym roku, został odroczony do przyszłego roku. Zarząd socjalistów polskich oświadcza, iż dzieje się to skutkiem zamknięcia niemieckich socjalistycznych stowarzyszeń politycznych, co zamieszanie w kołach towarzyszy niemieckich wywołało, czyli innymi słowy polskich socjalistów wspierają wyłącznie niemieccy socjaliści, a gdy im pieniędzy brakuje, to polscy socjaliści ani kroku ruszyć nie mogą.

— Książę Bismark przyjmował znowu w tych dniach hołdowniczą pielgrzymkę Niemców z Bremerhafen. Bez mowy przy tem się nie obyło, i książę Bismark w ciekawej swej mowie powiedział pomiędzy innymi tak: »Nikt po dziś dzień nie jest całkiem zadowolony i byłoby nieszczęściem, gdyby wszyscy ludzie na świecie byli zadowoleni. Nikt by się nie starał wtedy o polepszenie swego bytu. To jest jasnym. Bóg zakorzenił w nas niezadowolenie, które ma być dla nas bódźcem i ostrogą i każdy z nas będzie tylko o tyle zadowolony z urzędzeń publicznych, o ile one nasze życzenia zaspakajają. Ale nigdy nie przyjdzie na świecie do tego, żeby wszyscy ludzie mieli być zadowoleni. Gdybyśmy wszyscy byli zadowoleni to stalibyśmy się »leniwymi psami«, jak ci, którzy pod palmami leżą, nie nie robią, tylko jedzą daktyle, jakie opadają!« — Książę Bismark wiele naprawił o niezadowoleniu, ale także już niejednokrotnie występował przeciwko robotnikom, którzy starają się o polepszenie swego bytu

Austria. W dzień 1 maja przed południem odbyły się liczne zebrania socjalistów. Po południu urządzili wycieczkę do Prateru, w której nawet dziesiątki szkół brała udział, pomimo, że jej władze szkolne od nauki nie zwolniły. Na Praterze przyszło też dopiero do burzliwych zajęć pomiędzy socjalistami, których około 50,000 się zebrało, a policją. W końcu musiano wojsko przywołać do pomocy, a w starciu poraniono kilkadziesiąt osób, kilkadziesiąt zaś przyaresztowano.

Francya. Od dwóch lat siedzi sobie pewien oszust, żyd Hersz, w Anglii. Uciekł on przed procesem z Francyi. Rząd francuzki żąda wydania tego człowieka sądom francuzkim. Lecz przyjaciele Hersza tak umieli sprawę pokierować, że najprzód dwa lata sądy angielskie nad tem rozmyślały, czy go wydać, czy nie, a teraz na koniec orzekły, że go nie wydadzą. Sprawdza się tu naocznie, że małych złodziei wieszają, a wielkim pozwalają uciec.

Na maj i czerwiec

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach, lub u listowego, który codzień do każdy wioski przychodzi.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na te dwa miesiące na pocztach 50 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 68 fen. Prosimy o liczne zapisywanie »Gazety Olsztyńskiej«.

Wiadomości kościelne.

Pelplin. W środę odbywał się tu na sali kancelaryi biskupiej egzamin duszpasterski pierwszej seryi młodszych księży. Drugi odbędzie się za dwa tygodnie.

Poznań. Ojciec święty zamianował Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego Asystentem tronu Papieżkiego i Hrabia Rzymskim.

Kraków. Święto Najsw. Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, przypadło w dniu 3 maja i było uroczystie obchodzone w naszym mieście przez członków Bractwa tegoż imienia. Uroczystość rozpoczęła się mszą św., odprawioną o godz. 7-mej rano w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej kościoła Maryackiego przez ks. infułata Krzemieńskiego na intencję Bractwa; po mszy św. wielu członków przystąpiło do Komunii św. na intencję Kościoła i narodu. Drugim podniosłym momentem uroczystości była suma, celebrowana o godz. 10-tą przez ks. prałata dr. Pelczara w asystencji duchowieństwa przed głównym ołtarzem przy śpiewie chóru. Świątynia tak zapełniła się uczestnikami nabożeństwa, że część ich stać musiała w przedsiönku i po za przedsiönkiem kościoła, już na chodniku miasta; przybyły przeważnie średnie warstwy i lud robotczy w tysiącznych zastępach. W czasie sumy piękne, podnoszące serca i dusze słuchaczy kazanie wypowiedział ks. dr. Władysław Bandurski, sekretarz i kapelan najprzew. księcia-biskupa krakowskiego, wykazując znaczenie uroczystości dla całego narodu, dziś w trudnem znajdującym się położeniu; oddanie się Matce Bożej, ufność i wiara głęboka, jak za króla Jana Kazimierza od zewnętrznego wroga nas wybawiła, tak dziś od wewnętrznego wybawić może.

Rzym. Niejaka Matylda Machat (która się sama mianuje Marya Genowefa), założyła w Loigny, we francuzkiej diecezyi Chartres, towarzystwo na wzór zakonu, które nazwała »oblubieńcami św. serca żalującego Jezusa«. To zgromadzenie wydaje czasopismo, zawierające ciągle kłamstwa i fałszywe względem wiary. Umieszczone w tym piśmie objawienia, prorocтва itp. są wynalazkiem rozluzkaną fantazyi lub głowy pełnej herzy i kłamstwa. Już raz, w lipcu 1894 roku potępiła stolica apostolska to czasopismo, ale Matylda Marchat nie przestała pisać. Teraz na nowo stolica apostolska wystąpiła ostro przeciw wymienionemu czasopismu i potępiła je dekretem inkwizycyi św. jako »oblubianie gorączkowe nie zasługujące na żadną wiarę«. Wynika ząd dla wszystkich chrześcian obowiązek, nie wierzyć lada jakiej babie, która udaje świętą i prorokinią; po największej części takim babom chodzi o wypróżnienie kieszeni głupich gapiów. — Prawdziwa i szczerza świętobliwość pokazuje się zupełnie inaczej i nie natrąca się w sposób heretyczny. Świętych Pańskich za życia rzadko poznano, bo świętości bez pokory i skromności, a osobliwie bez posłuszeństwa względem Kościoła nie ma.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

Olsztyn. 10 tysięcy marek padło tu do kolektki p. Dromtry na los pruskiej loteryi. Szczęśliwymi posiadaczami losu są mali urzędnicy, którym pieniądze ten się przyda. — W środę, 6-go maja, ukończył następcą do tronu niemieckiego 14-ty rok życia. Z tego powodu na gmachach rządowych i publicznych miejskich wywieszono chorągwie.

— Tegoroczne egzamina w najlepszym strzelaniu przy wojsku rozpoczęły się dla 1-go korpusu armii. Ta kompania, która przy tym strzelaniu najlepiej się odznaczy, dostanie pozwolenie noszenia na lewym rękawie korony cesarskiej. Obecnie nosi tę odznakę 12 kompania 43-go pułku piechoty.

— Drugie miejsce nauczycielskie w Gławach otrzymał nauczyciel p. Jagalski z Buchwaldu.

— Zebranie wyborców centrum ma się odbyć w trzecie Święto Zielonych Świątek. Oprócz posłów do sejmiku z Warmii ma przybyć też poseł p. Fuchs z Kolonii, podobno znakomity mówca ludowy.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, dnia 10-go maja po południu o 5-tę w lokalu p. Bartscha (Jägerstrasse). O liczny udział tak członków jak i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uprasza Zarząd.

— Obiegają fałszywe 5-markówki papierowe. Poznać je można głównie po tym, że na obie strony są po dwa milimetry krótsze, druk cokolwiek ciemniejszy nie ma znaku wodnego, druk paragrafu karnego za fałszowanie jest tak ścisły, że niemal nieczytelny, nadruk numeru i stempla jako i słowa »fünf Mark« jest daleko jaśniejszy, mniej więcej tego koloru, co palona cegła.

— Maj tegoroczny zadaje kłam swej sławie, jakoby był miesiącem poezji i miłości, bo wcale niemiłosiernie dokuczają nam zimnem i ślą, które i najczulsze serca oziębić mogą. Dawno już, rzeczywiście nie mieliśmy w maju tak brzydkiego powietrza jak w tym roku; zdaje się, jakoby maj zamienił rolę swą z marcem, który odznaczał się prawdziwie majowymi dniami. Podczas gdy teraz mgła ranna, bezustannie niemal deszczy i chłód dotkliwy sprawiają wrażenie, jakobyśmy żyli dopiero w marcu. Niestety odbija się to też na rolnictwie naszym. Pola nie drenowane tak są rozmiękłe, że wjechać na nie nie można, a gdzieś tam przedstawiają widok prawdziwej kałuży. Zasi-

DWAJ BRACIA.

(Ciąg dalszy.)

— Miałem wam papierki pokazywać? albo dać do przechowania? Kupiłem, co mi trza było, a i z resztą zrobić, co mi się podoba, a wy do mnie nosa nie wściebiajcie!

— Mnie o twoje pieniądze nie chodzi, ale o twoje próżnowanie. Wikta sobie ręce po łokcie urabia, chłopską i babską robotę porobić musi, a ty aby konie napoisz i tyle twego. Nie na tom ci grunt zapisywała, żebyś spał, a dziecko oddała, aby mi się marnowało.

— To ją trzeba było za szkło oprawić, niechby się na nią byli ludzie przypatrywali. A kiej chciała iść za chłopca, to niech na niego robi! — wrzasnął Paweł nad uchem matki.

Takie kłótnie coraz częściej w chałupie Pawłów słyszeć się dawały. On sam nie tylko że się nie poprawiał, ale coraz częściej wyzykał się do miasteczka, gdzie się zapoznał z kilku frantami, wydrwigroszami, i w karty lub napastrki z nimi grywał. Poszła na grę i poczęstunki reszta z trzystu rubli. Paweł wracał do domu często gęsto pijany, a wtedy wszyscy mieli za swoje: wymyślał i kłął na czem świat stoi, matce zaś wiecznie wygrażał, że ją z chałupy wygoni. Kto znał Wiknę, jak dziewczuchą była, nigdy by jej teraz nie poznał. Kiedyś była tęga, rumiana na gębie, wesola, dowcipna, a oczy jej się z daleka błyszczały; teraz oczy gdzieś zapadły, zmizerniała, wyschła, zamiast śmiechu po jej izbie płacz się rozlegał. Oj prawdę mówiła Mechowa! Bokiem Wikcie wyłazi-

wom wiosennym i zimowym nie wszędzie to służyć będzie. Niebo ciągle pochmurne i nie zanosi się na rychłą zmianę.

* **Gietrzwałd.** Zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się w Gietrzwałdzie dnia 10-go maja, tj. w przyszłą niedzielę po nieszporach i majowym nabożeństwie w domu zwykłych zebrań. Wszystkich członków i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa usilnie zaprasza Zarząd.

* **Z parafii gietrzwałdzkiej** donoszą nam, że tam zeszłej niedzieli obchodzono uroczystość św. Wojciecha. Dzieci śpiewały na chórze pod dozorem nauczycieli po niemiecku. Bardzo to chwalebnie, że dzieci pod dozorem nauczycieli do kościoła przychodzą, bo w innych stronach katolickich tak jest, że nauczyciele codzień z dziećmi do kościoła przychodzą. Ale u nas dzieje się to tylko wtenczas, gdy chodzi o niemiecki śpiew. Że tu nie chodzi o chwałę Bożą, tylko o śpiew niemiecki, łatwo się przekonałem. Jeden bowiem z panów nauczycieli gorliwie się kręcił około swych dzieci, aby tylko wszystkie po niemiecku śpiewały, lecz gdy dzieci przy wystawieniu Najśw. Sakramentu nie ukłękły, wcale im na to nie zwrócił uwagi. Coraz widoczniej pokazuje się, że młodzież dzisiejsza obojętniej i kościół byle zbywa. Czy kto widział kiedy dawniej, żeby podczas nabożeństwa byle niedorostków kryło się pod podjazdami karczem lub pod murami kościoła? Niemczyzna mało zdobędzie plonu z dzisiejszego wychowania szkolnego młodzieży, ale bezreligijność szerzyć się będzie coraz bardziej i to nie tylko ze szkodą dla Kościoła, ale i dla państwa.

* **Z Trękusa** donosi nam p. Józef Biermański, że wiadomość, jakoby za 1550 marek sprzedał chałupę z balów, chlew i około 3¹/₂ morgi roli, nie ze wszystkim jest prawdziwą. Zapisu jeszcze nie zrobiono, a czy to jest wysoka cena, o tym mogą tylko sędzię sprzedający lub kupujący. Donosimy, że wiadomość tę wyjęliśmy z tutejszej gazety niemieckiej.

ło to Pawłowe kochanie i przeklinała tę chwilę, w której mu obiecała, że za niego pójdzie. Czyż mogła wiedzieć, że on taki ladaco! Czy wiedziała, że taki będzie dla matki, kiedy się zaklinał, że przed nią proch zamiatać będzie, byle mu grunt zapisała.

Mateuszowie martwili się Pawłem okrutnie. Gaździna widząc, że jej syn ukochany na takiego wyszedł nieponia, płakała całymi dniami, a choć niby nie chorowała, sił czuła coraz mniej i mizerniała w oczach.

— Już ja ani chust uprać, ani dzieżki zamiesić nie mogę — mówiła do męża — chyba się ty każ żenić Jaśkowi, niech niewiasta do domu przyjdzie i w robocie pomoże.

— A no, już czas i jemu, tylko że nie wiem, którą sobie upodoba i strach mnie bierze, żeby nam jakiej złośnicy pod dach nie wprowadził. Słuchaj Jasiu, rzekł do wchodzącego syna, matka coraz gorzej zaniemaga, trzeba się tobie żenić, dość żeśmy się na was napracowali, teraz wy na nas popracujcie.

— Ja się od żeniaczki nie odrzekam, odparł Jasiu, ojca w rękę całując, ale wy, tatusiu, na spłacenie reszty Czajom pieniędzy potrzebujecie, a ja taką dziewczuchę sobie upatrzyłem, co nic nie ma, jeno przyodziewku trochę.

— Któraż to, zagadnęli naraz oboje Gazdowie.

— Zośka Świątkówna, co służy u Wróbla na Grabówcu — odpowiedział nieśmiało Jasiu.

— Nie mogłeś to sobie bogatszej u-

* **Biskupiec.** Pomiędzy świniami cieśli Judyckiego i studniarza Romeyke wybuchła czerwotka. — Droga z Kominów do Dużej Kieli z powodu budowy mostu została zamknięta.

* **Nibork.** W sąsiednim Dominium Safronki wpadła robotnica w wrzącą mączkę i zmarła wskutek poparzenia.

* **Gołdap.** Trzyletni synek sekretarza Muelera spadł z drugiego piętra na podwórze i uszkodził sobie czaszkę, mózg i wnętrzności. Nie ma widoków utrzymać dziecka przy życiu. Winę ma nieuważna służąca.

* **Z Mazur.** Jak nieszczęsne skutki zabobonne zwyczajne, choć na pozór niewinne, mieć mogą, poucza następujący wypadek: Zwyczajem jest tu każde nowo nabyte bydło wprowadzać do izby mieszkalnej, a potem dopiero do stajni lub chlewa. Wracca tedy przed 14 dn. chłop z targu w nocy przy świetle księżycy z nowo nabytą krową i prowadzi ją wprost do mieszkania. Córka dorosła budzi się i na widok rogatej głowy tak się wystraszyła, że dostała padaczki (wielkiej choroby) i pomieszczenia zmysłów.

* **Z Litwy.** »Nauja Lietuwiszka Ceitunga« donosi z radością, że na Litwie pruskiej rozpoczęła się wszędzie nauka litewskiego; jest to sukces ostatniej deputacji litewskiej wysłanej do Berlina. Szczęśliwi Litwini! Kiedyż kilkomilionowy naród polski doczeka się tego uwzględnienia, którym cieszy się drobny ulamek narodu litewskiego?

* **W Elblągu** skazała izba karna dwóch niebezpiecznych złodziei, nazwiskiem Koller i Hirschberger, pierwszego na 6, drugiego na 5 lat więzienia. Popelniali oni kradzieże w różnych miastach, np. w Elblągu, Poznaniu, Bydgoszczy, Kwidzynie itd.

* **Starogard.** Robotnica Meyer z Bobowa, która z powodu pobicia lopatą znajdowała się w zakładzie św. Józefa w Pelplinie, zmarła wskutek operacji. — Robotnik Marcin K. z Brzeźna 76 lat licząc po-grzebawszy pierwszą i drugą żonę, zamierza trzeci raz poprobować szczęścia i to z

patrzeć, tylko taką biedotę chcesz w majątek wprowadzić, rzekła z niechęcią Mateuszowa. — Chyba nic z tego nie będzie! Poszukamy inszej!

Jasiu zbladł, słysząc, że matka niechętnie się o jego Zośce odzywa.

— Cicho Małgoś, cicho! — rzekł do żony Gazda, nie wymawiaj chłopakowi. Mamy dość sami, nie trza Pana Boga obrażać i większego majątku szukać. Zośkę znam od dziecka i ojców jej znałem. Poczciwi byli ludzie i ona, słyszę, porządnie się prowadzi. Wróbel mi kiejś mówił, że takiej pracowitej i cichej dziewczyny ze świecą drugiej nie znajdzie. Ale tobie, Jasiu, najlepiej się pewnie podobały jej czarne oczki i buzia jak jagoda, prawda?

— Mnie się w niej, tatusiu, wszystko podoba i takem se ją umiłował, że jakbyście mi się inną żenić kazali, to by mi serce z żalu pękło. Strach mnie brał o to, bo ona uboga, a wam pieniądze potrzebne.

— Głupstwo, synu! — zawołał Mateusz. — Czajów i bez tego spłacimy potrochu, a ty się żeń wedle upodobania. Jutro czwartek, pojedziemy z wódką, a jak nas Zośka przyjmie, to weselisko u siebie wyprawimy.

— Jeszcze by go też taka sierota przyjąć nie miała. Ona go tam pewno wszystkimi oknami wyglądała! — dogadywała Gaździna, która z wyboru syna nie rada była. Tyle dziewcząt majątnych we wsi było, a on sobie wybrał taką sierotę bez wiana!

Nie śmiała jednak nic więcej mówić, bo wiedziała, że Mateusz z synem trzyma i

32-letnią dziewczyną. Główną pobudką jest życzenie, aby mieć na starość osobę, którą go pielęgnowała i która naturalnie będzie spadkobierczynią jego pozostałości.

* **Posel** ksiądz dr. Wolszlegier był członkiem Towarzystwa rolniczego w Dąbrownie w Pr. Wschodnich. Na ostatnim posiedzeniu tegoż Towarzystwa został ks. dr. Wolszlegier — jak pisze »Gesellige« — jednogłośnie z Towarzystwa wykluczony. Niemcy HKTyści rozgniewali się bowiem na ks. W. za mowę, jaką wypowiedział w niedzielę 8 marca b. r. w lokalu Buggenhagena w Berlinie na jednym zebraniu polskim. Ks. W. miał wtedy powiedzieć: »Nie zostaniemy ani teraz, ani nigdy Niemcami! Musimy się zorganizować w Towarzystwa i agitować tak, jak socjaliści!«

Jacy też ci Niemcy drażliwi. Bo to kto z Polaków wzięby Niemcowi za złe, gdyby powiedział, że nie chce zostać Polakiem.

* **Z gdańskich żuław.** Wskutek wilgotnego i zimnego powietrza stan zasiewów nie koniecznie zadawalnia gospodarzy. Zasiewy zimowe ucierpiały wiele, a jeżeli się wnet nie ociepli, to liche widoki na żniwa. Z zasiewami spozimkowemi gospodarze daleko są jeszcze w polu wskutek deszczów kwietniowych i jedynie można było na wyżej położonej roli cokolwiek uprawiać, podczas gdy w nizinach ani mowy o tym być nie może. Dla tego też każdy rolnik wzdycha do słońca.

* **Tczew.** Rozeszła się tu nagle wiadomość, że schwytano mordercę, który zamordował posiadziciela Dąknego i cieślę Zakrzewskiego. Mordercę zdybał żandarmer Jeszke z Rytle w wsi pod Chojnicami, osadził go w więzieniu w Chojnicach, gdzie go poznał cieśla Lubiewski i gdzie aresztowany przyznał się do zbrodni. Aresztowany nazywa się Jan Peska, Polak i katolik, rodem z Rytle, mający lat 24, żonaty i ojciec jednego dziecka. W sobotę o godzinie 9-tj wieczorem przywieziono go koleją do Tczewa, już okutego w kajdany. Przed dwor-

ze, choćby się nie wiem jak sprzeciwiała, z wódką do Zośki pojada.

Ze Zośka Jaśka przyjęła i że we trzy tygodnie została Gaździna, o tem niema co i mówić. Wesele sprawili Gazdowie i zaraz po nim synowę do domu zabrali. Ludziska na wesele jedli, pili, tańcowali, ale po nich dziwowali się, że Mateusz na taką niewiastkę przystał.

— Dziwny z nich człowiek — mówiła jedna sąsiadka. Sami mają tyle gruntu i dobytku, a taką sierotę biorą do domu!

— Jasię taki porządny i przystojny chłopak, a do tego „edukowany“, na każdej książce czytać potrafi, ba i pisanie nawet rozpoznaje. Mógłby się choćby i z samą organiscianką ożenić, a patrzy się eno, kogo sobie wybrał — mówiła druga.

— Co tam Jasię! Nie dziwota! Jemu Zośka urok zadała, to i nikogo innego przy niej widzi. Ale że ojcowie zezwolili, to dziw okrutny!

— Jeszcze Mateusz, jak Mateusz, Jaśka nad wszystko kocha, to mu się nie chce przeciwieć; ale Mateuszowa, taka przebierna i honorliwa i że to na Zośkę przystała!

— Oj baby, baby! — odezwała się z za ich pleców Mechowa — i czegoż się tak dziwujecie jedna z drugą, jakbyście bójka w ziemi ujrzały? Mateusz mądry człowiek, wie, że z majątkiem można wzięść do chałupy gadzinę, co by mu resztę życia zatrzymała. On woli uboższą, co i rodziców poszanować potrafi i dobytku nie zmarnuje, a Jaśka na złe nie namówi. Ja znam Zośkę dawno, uczeiwa dziewczucha i do roboty ciekawa; a choć od małości służy-

cem zebrało się kilka set ludzi; okutego prowadziło kilku żandarmerów; tłumy złoczyńcy zbrodniarzowi, który szedł skruszony; rzucano nań kamieniami, a ktoś niemądry uderzył go flaszka tak, że mu się głowa krwią zalała. Policja ledwo zdołała go żywo zaprowadzić do więzienia sądowego i tu po pierwszych przesłuchaniach przez sędziego wykazało się, że Jan Peska jest zupełnie niewinnym. Dziwić się trzeba, że policja w ten sposób transportuje ludzi wprawdzie podejrzanych, ale przez sędziego jeszcze nie przesłuchanych.

* **W Gnieźnie** wydał w niedzielę, jako w wigilię swych imienin, najprzew. ks. Arcybiskup dr. Stablewski wielki obiad dla przedstawicieli duchowieństwa i reprezentantów władz świeckich i miejscowych. — Nadburmistrz miasta, który przy zamknięciu wystawy miał zakazać grania hymnu narodowego, został złożony z urzędu.

* **Berlin.** W niedzielę, 3-go b. m. otworzono tu w bliskości dworca wschodniego gospodę Leona, podobną jak jest na Niederwallstrasse. Mają tam się zgromadzać i uczeiwić się bawie katolicy w wschodniej części miasta mieszkający, między którymi znajduje się bardzo wiele Polaków. Owa gospoda leży przy Rüderdorferstrasse.

* **Berlin.** Kilku murarzy socjalistów, jak opowiada tutejsza »Staatsbürger Zeitung«, ustawiło się w czwartek, gdy cesarz przejeżdżał na czele 3-go pułku gwardyi przez Grimmstrasse, pomiędzy tłumem widzów i aby okazać swoje polityczne przekonanie, podczas gdy inni kłaniali się cesarzowi, zatrzymali wszyscy siedmiu czy ośmiu czapki na głowie. Cesarz to spostrzegł i patrząc na nich bystro, sam ich pozdrowił pierwszy wyrażnie... na co szybko dopiero uklonili się i oni cesarzowi, odchodząc potem podobno z rzadkimi minami.

* **Z Górnego Ślązka.** Ks. kardynał Kopp bawił w tych dniach w Raciborzu, gdzie udzielał Sakramentu bierzmowania. Kiedy przed ośmiu laty ks. kardynał Racibórz odwiedził, przetłumaczył zaraz jeden z księży mowę, którą Jego Eminencya na wstępie wypowiedział, na język polski. Tym razem nikt mowy jego nie tłumaczył i to dotknęło bardzo boleśnie katolików Pola-

wała, to z własnej ochoty tak się ślicznie czytać i pisać wyuczyła, że żadna z was tak nie potrafi, chociażście takie gospodynie podufały.

Babom nie w smak poszło to gadanie Mechowej, więc ucichły.

Dziwowali się ludzie czas jakiś, potem co innego weszło im na języki i o ożenieniu Jaśka nie było już gadania. A tymczasem Zośka w czepeczku z czerwoną „fetecką“ uwijała się koło gospodarstwa. Dla Mateuszowej zaczęły się złote czasy, synowa niczego jej tknąć się nie dała.

— Siedźcie sobie, matujiu, siedźcie! Ja i dzierzkę zamieszę i w piecu napalę, a jak chleb do pieca powsadzam, to pójde do wody i chusty odpiorę. Jeszcze zdąże do wieczora! Jak chcecie, to jeno kartofli na wieczerekę oskrobcie.

— Wszystko chcesz robić sama, a potem narzekać będziesz przed ludźmi, że ci spocząć nie dają — odpowiedziała Mateuszowa.

— Nie bójcie się o to! Przygarnęliście mnie, sierotę, nie pogardziliście moją biedą, a ja bym miała narzekać. Niechże choć rękoma wypracuję to, czego na wiało nie przyniosła.

Zrazu Gaździna nie wierzyła niewieście, myśląc, że to będzie tak tylko z początku; ale potem jak widziała, że Zośka dobra dla niej i dla ojca, jak córka, że o nich dba, jak o rodzonych, pracuje od rana do nocy, a nigdy nie przeklina, ani się z nikim nie kłóci, to nabrała do niej serca i nie mogła się synowej przed ludźmi nachwalić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ków, którzy podążyli również na powitanie Arcypasterza i chętnie byłiby wiedzieli, co też Książę Kościoła do nich przemawiał. — Redaktor »Pracy« p. D. Kowalski w Bytomiu skazany został za obrazę dyrektora kopalni Dobersa na 50 mr. kary.

* **CarlsHAVEN** nad Wezerą, 1 maja br. Szanownej Redakcyi donoszę co niżej:

Dnia wczorajszego przybyło tu dotąd na folwark Welda 28 dziewcząt z Polski. Dziewczyny przemarle zimnem i znużone długą podróżą umieszczono na noc w ogromnej izbie na słomie. Gdy nad ranem parobek budził takowe do służby, w zamkniętej izbie panowała głucha cisza i nikt się nie odzywał. Uderzony straszem przecuciem, pędzi co prędzej do dziedzica i opowiada mu co zaszło. Dziedzic bierze ludzi i dąży do miejsca wypadku, każe wybijać drzwi — i o zgrozo — co się stało — duszący zaduch gazowy kłębi się z wnętrza, a wszystkie dziewczyny bez znaku życia zastaje leżące na ziemi. Przywołani lekarze zdołali na szczęście 25 dziewcząt do życia przywołać, 3 jednak musiano zawieść do lazaretu, gdzie jeszcze do tej chwili bez przytomności leżą. Przyczyną tego wypadku było za mocne napaalenie w piecu, przez którego szpary wdał się wydobywał na izbę. Lekarze orzekli, że gdyby nieszczęście to spostrzeżono godzinę lub dwie później, to zastanoby wszystkie dziewczyny bez ducha. — W domu najlepiej!

* **W Antwerpii** wybuchł w sobotę w najpiękniejszej części miasta, Rue de Flandre, pożar, który zniszczył doszczętnie 10 wspaniałych kamienic, a 6 znacznie uszkodził. Spłonęły liczne wartościowe zabytki artystyczne, a mianowicie stare obrazy. Stratę obliczają na 10 milionów franków.

ROZMAITOŚCI.

U nas słońca, a w Hiszpanii taka panuje susza od dwóch miesięcy, że rolnicy polowę siewów uważają za przepadłą; chociażby teraz padało, już się strata nie wróci. W kilku okolicach już głód panuje. W prowincyi Walencyi obawiają się z tego powodu rozruchów wśród zubożałej i nędzą do rozpacy doprowadzonej ludności. W Afryce szarańcza się pokazuje w niezmiernych chmarach; w hiszpańskiej prowincyi Maladze i z tego powodu panują obawy.

Polacy w południowej Afryce. Wiadomo, że Anglicy urządzili zamach na południowo-afrykańską Rzeczpospolitą, którą rządzą chłopci holenderscy. Lecz chłopci mieli się na baczności i pobili na granicy wojsko angielskie, a spiskowcom, znajdującym się w mieście Johannesburg, wytoczono proces o zdradę kraju. Sędzią tych zdrajców był Polak Gregorowski, który pięciu z nich za tak ciężką zbrodnię skazał na śmierć. — W Transwalu kopia Polacy z Górnego Ślązka kruszą złocisty i to przy drodze z Johannesburga do Pretoryi, gdzie posiadają małą własną kopalnię. Pewien podróżujący podaje nazwiska tych Polaków: Ignacy Poręba z Głogówka, Matuszczyk z okolicy Gliwic, Hampel, Kupa, Sok, Prohasel, Wistuba i Mierzwa. Wszystkim im podobno się dobrze powodzi, bo z kopalni wydobywają wiele złota.

Urodziny króla bawarskiego Ottona obchodzono 27-go kwietnia w Monachium jak po inne lata. Ludność się nie wiele zajmuje osobą króla. Dla niej jest on jakby umarły. Stan króla jest ciągle ten sam; raz patrzy przed się, to znowu jest w ogromnej złości, a czasem stoi przy murze i mówi do niego. Dawniej popadał w ogromną złość względem służby swojej; teraz to już ustało. Raz nie chce obłąkany król nie jeść przez dłuższy czas, potem znowu żąda ciągle jeść. Wygląda zawsze chudy, lecz podług stanu zdrowia jego można sądzić, że jeszcze będzie długo żyć. Tylko w razie, gdyby mózg mu się popsuł, mogłaby bardzo prędko nastąpić śmierć. Otaczają go staranną opieką. Wobec otoczenia swego nie jest obojętny i z słów jego można poznać, że nie jest obojętny na formy, jakich się wobec niego jako króla przestrzega.

Sprzedż drzewa

— We wtorek, dnia 12-go maja przed południem o 10-tj w Bartóttach drzewo na opał i do budowl.



Członek naszego Towarzystwa, ś. p.

Jan Poszman,

zmarł we wtorek po południu o 5-tej, opatrzony Sakramentami św., w 37-mym roku życia.

Pogrzeb odbył się w piątek, dnia 8-go maja. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Towarzystwo polsko-katolickie „Zgoda“ w Olsztynie.

Gospodarstwo

składające się z około 100 mórg roli, jest pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Zgłosić się do ekspedycyji »Gazety Olsztyńskiej«.

MŁODY STELMACH, znający dobrze swoje rzemiosło, poszukuje miejsca na wieś. Adres poda ekspedycyja »Gazety Olsztyńskiej«.

Wypredaź konkursowa

składu towarów Adolfa Lewinsona

potrwa już tylko krótki czas. Niech tedy nikt nie zaniedba skorzystać ze sposobności, aby zakupić za bajecznie taną cenę sukna, bukskiny, towary łokciowe i inne artykuły, jako i gotowe ubrania dla mężczyzn i chłopców.

Podziękowanie.

Tutejszemu polsko-katolickiemu Towarzystwu „ZGODA“ składam serdeczne „Bóg zapłać“ za udzielenie mi 30 marek na pogrzeb mego męża.

Olsztyn, 7 maja 1896.

Wdowa Elżbieta Poszman.

Młodzieniec

uczęszczający na gimnazjum, mający wielką chęć zostać kapłanem, wyższy sekundaner, nie mogący dla braku środków dokończyć szkół, uprasza o łaskawą zapomogę. Datki przyjmuje ekspedycyja »Gaz. Olsztyńskiej« i z takowych pokwituje.

BUDYNEK,

o 4 izbach, dokoła ogród, jest na sprzedaż zaraz z wolnej ręki. Dom ten może być użyty na karczmę i konses można otrzymać, gdyż karczmy we wsi niema. Kto chce więcej roli nabyć, może kupić, gdyż jest do nabycia.

Michał Biernath

w Nowej Kaletce
(Neu Kaletka p. Wuttrienen).

60

robotników

do robót ziemnych, za wysoką płacę dzienną, poszukuje na trwałą robotę

Robert Mrzyk,

mistrz brukarski i przedsiębiorca
w Olsztynie.

Dwóch uczni,

zaraz lub później mogą się zgłosić. **J. Frenschkowski,** farbiernia i chemiczna pralnia w Olsztynie.

Wszelkie **środki lecznicze**, rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone, jako i wszelkie w zakres **drogeryi** wchodzące artykuły poleca jak najtaniej drogeryja

Franciszka Vonberg'a
Wartembork.

PARCELACYA.

Należącą do posiadziela p. **Bock** w **Wielkich Pluskach** posiadłość, składającą się z około 270 mórg roli, łąki torfowiska i lasu, budynków mieszkalnych i gospodarczych, z żywym i martwym inwentarzem, sprzedawać będę w **poniedziałek, 11-go maja** w oberży p. Lindenblatt tamże, pod korzystnymi warunkami w parcelach. Mających chęć kupna zapraszam.

M. Eisenstädt

z Łukty (Locken).

NA OTWARCIE

składu konfekcyi dla mężczyzn, chłopców i dzieci

Moritz Pfingst,

OLSZTYN, Rynek nr. 20,

w dawniejszym składzie H. Schöneberga

Nikt dziś w świecie nie jest w stanie Tak tanio sprzedać ubranie. Za dawniejszych cen połowę Już ubrania są gotowe. Cały Olsztyn i wsie liczne Wiedzą, gdzie ubrania śliczne.

Moritz Pfingst na rynku w składzie Dobry towar tylko kładzie, Pod **numer 20-ty** spieszcie I ubrania sobie bierzcie. A kto u Pfingsta raz kupi, Gdzieindziej iść się nie zgłupi.

Cennik.

Tylko za gotówkę!

Ściśle stałe ceny!

Ubrania do Komunii	najtańsze	6,50 Mk.
" "	średnie	9,50 "
" "	lepsze	12,00 "
" "	"	14,25 "
" "	najlepsze	18,00 "

Ubrania letnie najlepszy bukskin we wszelkich kolorach 13,80 Mk., przedni 17,85 Mk., półsukno 8,25 Mk.

Ubrania dla dzieci od 2 mr. począwszy.

Płaszczki dla dzieci z peleryną od 2 mr.

Najpiękniejsze pojedyncze **kamizelki** z materyi od 1,35 M.

Największy wybór eleganckich ubrań żakietowych i surdutowych, haweloków i nieprzemakalnych płaszców od deszczu po jak **najtańszych cenach**.

Ubrania szkolne dla każdego wieku od 1,50 Mr.

Obleki dla robotników, dobrze odrobione i dobrze leżące.

Jopy do polowania z materyi i nieprzemakalnego płótna.

Nowe! JOPY HUBERTA. Nowe!

Ubrania dla kołowników szare, brunatne, ciemnoniebieskie, w prawdziwych kolorach.

PALTOTY LATOWE w wielkim wyborze i różnych kolorach od 14,25 Mr.

Spodnie bukskinowe we wszelkich kolorach od 2,95 Mr.

Artykuły dla mężczyzn:

Wielki skład bielizny, najlepszy fabrykat pod gwarancją, jak: **koszule wierzchnie**, półkoszulki, kołnierzyki najnowszej mody, mankiety, **bieliznę gumową**, krawaty w wielkim wyborze.

Parasole.

Ręka wiczki skórkowe i niciane. Szelki, pończochy, trykotaże.

Koszule sportowe we wszelkich wielkościach od 70 fen., **płóciennie i barchanowe** we wszelkiej wielkości i gatunkach.

Trykotowe ubrania dla chłopców, w pięknym wykonaniu od 2,50 Mrk.

MĘZKIE ŻAKIETY LATOWE płótno kolorowe, piękne formy od 1,30 Mr. do najeleganciejszych.

Płaszczki od kurzu we wszelkich wielkościach od 2,10 Mrk.

Materye na ubrania dla mężczyzn we wielkim wyborze od najtańszych do najeleganciejszych.

Eleganckie ubrania dla mężczyzn podług miary bez podwyższenia ceny wykonuje się w najkrótszym czasie pod gwarancją za **dobre leżenie**.

Sprzedaj tylko za gotówkę! Ściśle stałe ceny!